

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 146

Poznań, piątek dnia 27 marca 1936

Rok 31

Anglja wobec położenia nad Renem

Brytyjski minister spraw zagr. Eden wygłasza w izbie gmin szczegółową deklarację

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj po południu zebrała się izba gmin celem odbycia wielkiej dyskusji na temat polityki zagranicznej. Dyskusji oczekiwano z ogromnym zainteresowaniem. Posłowie byli w komplecie, ławy dziennikarskie i dla publiczności przepelnione do ostatniego miejsca.

Eden potępia postępowanie Niemiec

Po tym krótkim wstępie Eden oświadczył, że jeżeli Niemcy chciały zmienić jakakolwiek część traktatu lokarneńskiego, mogły to osiągnąć w drodze rokowań, co wyraźnie przewidziane jest w paragrafie 3 paktu lokarneńskiego.

Paragraf ten wyraźnie określa sposób postępowania w takim wypadku i Niemcy były zobowiązane do stosowania metod wyraźnie określonych. Rząd niemiecki zignorował jednak art. 3 paktu lokarneńskiego i zadecydował sam, że pakt sowiecko - francuski jest

Wielka Brytania dotrzyma swych zobowiązań

Określając stanowisko Wielkiej Brytanji, Eden podkreślił z naciskiem, że Anglja nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada określone zobowiązania, ściśle sprecyzowane w art. 4-tym paktu reńskiego. Z wielką mocą minister podkreślił, że zobowiązania te są dla Wielkiej Brytanji wiążące i że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie wyrzeknie się ich. „Nie mam zamiaru być tym pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który wycofa się ze złożonego przez W. Brytanię podpisu” — oświadczył z naciskiem. Słowa te przyjęte zostały przez izbę burzliwymi oklaskami.

Za całością granic Francji i Belgji

Eden wystąpił ostro przeciwko tym wszystkim, którzy występują za odosobnieniem Wielkiej Brytanji i domagają się od rządu brytyjskiego, aby nie dał się wciągnąć do sporów europejskich. Krytykom tym zarzuca minister, że nie zdają sobie należycie sprawy z tego, co głoszą. Cała historia Anglji jest dowodem, że W. Brytania zawsze stała na stanowisku, iż utrzymanie integralności Francji i Belgji stanowi istotny interes brytyjski. To stanowisko W. Brytanji nikomu nie zagraża. Polityka brytyjska posiada jedynie cele obronne, a zobowiązania przewidziane są tylko na wypadek niesprokowanej napaści. Zainteresowanie W.

Okolo godz. 17 głos zabrał minister spraw zagranicznych Eden, powitany oklaskami z ław partji rządowej. Na wstępie Eden zaznaczył, że będzie kwestje ostatnich tygodni omawiał z rezerwą, jaką stosuje się zwykle przy omawianiu polityki zagranicznej.

O Belgji i Polsce

Minister w specjalnie gorących słowach dał wyraz sympatji narodu brytyjskiego do Belgji, przypominając ofiary i cierpienia tego kraju w okresie wielkiej wojny. „Równe cierpienia, jakie poniosła Belgja na polach walki Europy, poniosła może tylko Polska” — oświadczył dalej. Postępowanie Niemiec podyktowane było wyłącznie argumentami przemocy, a nie rozumu.

Brytanji losami Francji i Belgji nietylko nie zwiększa możliwości konfliktu, przeciwnie, możliwości tych jest o wiele mniej, jeżeli stanowisko W. Brytanji na wypadek niesprokowanej napaści na Francję i Belgję jest jasne i wyraźne. Poza ten obręb zobowiązania brytyjskie nie wychodzą. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że poza zobowiązaniami, jakie nakłada na niego wierność wobec paktu Ligi Narodów, W. Brytania nie może być wciągnięta do konfliktów, wychodzących regionalnie poza teren objęty postanowieniami paktu reńskiego.

Apel do Hitlera

Eden zwrócił się z gorącym apelem do kanclerza Hitlera, aby wziął pod uwagę, z jakim niepokojem cała Europa oczekuje jego propozycji dodatkowych. Min. Eden zapowiedział, że gdy te dodatkowe propozycje Hitlera nadejdą, będzie się on starał zredukować tempo międzynarodowej wymiany poglądów i kontynuować rokowania w atmosferze bardziej spokojnej, w której dodatkowe propozycje Niemiec mogłyby być dokładnie rozważone.

Dążenie do pokoju

Mowę swą zakończył minister podkreśleniem, że znajdujemy się obecnie dopiero w fazie początkowej najbardziej krytycznych rokowań międzynarodowych. Rząd brytyjski dążyć będzie do pojednania, nie ulegając żad-

nym uprzedzeniom na rzecz tego lub owego obcego kraju. Francja winna zrozumieć stanowisko brytyjskie i przystąpić do propozycji niemieckich obiektywnie, Niemcy zaś winny się

Przyjęcie przemówienia w izbie gmin

Londyn. (PAT). Debata, jaka rozwinęła się w izbie gmin po przemówieniu min. Edena, wykazała, że nastroje izby nie zbiegają się z krytyką, jaka spotkała rząd w ostatnich dniach na łamach pewnej części prasy i w niektórych kolach opinji publicznej.

Z wyjątkiem jednego tylko Lloyd George'a, który używał bardzo demagogicznych zwrotów dla podważenia autorytetu działalności rządu brytyjskiego, inni mówcy uznawali wartość dokonanych pociągnięć.

Labour Party wystąpiła oczywiście

Kierować względami na pokój i zgodę w Europie. W. Brytania dąży do pokoju, do poręczenia świętości traktatów i zobowiązań międzynarodowych, do zapewnienia przyszłości wolnej od obaw, któremi targane są narody w chwili obecnej.

Ostatnie słowa min. Edena zagłuszone zostały spontaniczną owacją całej izby. Wrażenie mowy było olbrzymie i niewątpliwie wystąpienie to Edena jest jego największym dotychczas sukcesem na arenie parlamentarnej.

z krytyką rządu i również min. spraw zagranicznych, ale należy podkreślić, że krytyka ta, której rzecznikiem był przede wszystkim prof. Dalton, dotyczyła raczej taktyki rządu wobec Ligi Narodów, aniżeli postanowień sygnatariuszy paktu reńskiego.

Znamienne było stanowisko młodych konserwatystów, którzy ławą stanęli po stronie Edena. Również sir Austen Chamberlain gorąco poparł swego młodego ucznia, obecnego ministra spraw zagranicznych; mowa jego zawierała ostre akcenty antyniemieckie.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie plenarne Sejmu nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Na wstępie zabrał głos premier Kościółkowski, a po nim sprawozdawca projektu p. Sikorski.

Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja. Poseł Hutten-Czapski uzasadniał swoją poprawkę do projektu ustawy, zmierzającą do wyjęcia z zakresu pełnomocnictw prawa zaciągania nowych zobowiązań państwa, zwiększania zadłużenia państwowego i t. d.

Pos. Szczepański, nawiązując do oświadczenia sprawozdawcy, iż sytuacja międzynarodowa wymaga dania rządowi pełnomocnictw, uważa, że wobec tego należałoby przeprowadzić debatę nad sytuacją międzynarodową. Jeśli natomiast idzie o sytuację gospodarczą, działalność rządu należałoby ocenić ujemnie. Ze względu na konieczność przestrzegania podziału kompetencji i ciężkie położenie gospodarcze, mówca wypowiada się przeciw ustawie.

Abisynja
P. gen. Żeligowski zapowiedział głosowanie przeciw pełnomocnictwom,

ponieważ Sejm nie ma prawa zrzucać się odpowiedzialności. Po dyskusji, w której zabierali głos jeszcze liczni posłowie, wygłosił przemówienie premier Kościółkowski, który stwierdził, że ustawą o pełnomocnictwach rząd nie ma zamiaru wprowadzić jakichkolwiek nowych obciążeń obywateli.

P. Zaklika postawił wniosek, ażeby głosowanie odbyło się imiennie. Wniosek ten upadł. Następnie izba przyjęła całość ustawy w drugim czytaniu.

Marszałek ex presidio zaproponował natychmiastowe przystąpienie do trzeciego czytania, na co izba wyraziła zgodę i ustawę w trzecim czytaniu przyjęła. Na tem posiedzenie zakończono.

Z sejmu śląskiego

Katowice. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmu śląskiego. Przyjęto przedłożony budżet w wysokości 71 milionów zł. Kilku posłów poruszyło sprawę położenia ludności polskiej na Śląsku niemieckim, oraz sprawę wykrytej niedawno akcji wywrotowej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B.

Litwinów w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W początkach przyszłego tygodnia bawić będzie przejazdem w Warszawie sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, wracający z Londynu.

Powrót min. Becka spodziewany jest w sobotę. (w)

Nastroje w Niemczech

Przestrogi Schachta

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości napływających z Niemiec, Schacht wystąpił wobec Hitlera z żądaniem, ażeby spory dyplomatyczne zostały załagodzone do świąt wielkanocnych, przemysł niemiecki posiada bowiem zapasy surowca tylko na kilka tygodni, a sytuacja obecna uniemożliwia sprowadzenie nowych transportów surowca z zagranicy. Niemcy stoją wobec czarnego przednówka i dalszego ograniczenia spożycia środków żywności. Ograniczenie produkcji w zakładach przemysłowych musiałoby wywołać wzrost bezrobocia i pogorszenia się sytuacji gospodarczej Rzeszy.

Mimo zaprzeczenia urzędowego,

prywatnie jeszcze ciągle kursują rozmaite pogłoski o szybkiej i bliskiej dewaluacji marki niemieckiej. (w)

Mowy Hitlera

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz Hitler w środę wygłosił mowę przedwyborczą w Ludwigshafen, wczoraj zaś w Lipsku. Mowy te nie zawierały akcentów, któreby nie były już słyszane w poprzednich jego przemówieniach po wojskowym zajęciu Nadrenji.

Mowa Göringa

Berlin. (PAT). W ramach akcji przedwyborczej premier pruski Göring wygłosił w Karlsruhe przemówienie, które zawierało wiele momentów politycznych. Omawiając zagadnienie porozumienia francusko - niemieckiego, Göring zwrócił się z apelem wprost do narodu francuskiego, by przyczynił się do realizacji porozumienia. Pokój zbudowany być może jedynie na podstawie równouprawnienia. „Nie zaatakujemy was nigdy — oświadczył Göring — nie doczekacie się tego, choćbyście czekali wieki, ale też nie pozwolimy się napaść”.

Zajścia w Częstochowie

Warszawa. (PAT). Istniejąca przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wywrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów.

W dniu wczorajszym o g. 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, do której dołączyły się męty uliczne, zebrała się przed lokalami biura Funduszu Pracy i biura miejscowego komitetu pomocy bezrobotnym przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do demolowania i rabunku lokalu, przyczem z pośród tłumu padło kilka strzałów. Znajdujący się w pobliżu lokalu 4 szeregowi P. P. dali kilka strza-

łów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się.

Napastnicy jednak nie usłuchali wezwań, lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policjanci, działając w obronie koniecznej, zmuszeni byli użyć broni palnej, w wyniku czego 6 z pośród napastników zostało rannych. Po przybyciu na miejsce większego oddziału P. P., tłum bez użycia broni został rozproszony. Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunistą Lucjan Pietras, karany 2-letnim więzieniem za działalność wywrotową, który przewodził napastnikom.

Na miejsce przybyły władze, przystępując do energicznego śledztwa.

Technika i estetyka na usługach pani domu

Od szczotek z frędzlami do feeryj świetlnych i purpurowych wodotrysków

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Paryż, w marcu.

Gdyby mnie kto zapytał, jaki jest ósmy grzech współczesnej epoki, bez wahania odpowiedziałabym: szybkość. A zrodził ją... postęp.

Postęp, prawie dziecko wszelkiego rodzaju maszyn, ma ułatwiać człowiekowi życie. Tymczasem wikła je, gdyż wytworzył tak djabełski rytm życia, że ludzkość stała się jego niewolnicą.

Te to rozważania nasunął mi tegoroczny „Salon sztuki gospodarstwa domowego”. Nazwałabym raczej „wystawą domowego komfortu”, ma bowiem na celu udogodnienie egzystencji pani domu. Powodzenie jej jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się pomyśli, że około 50 proc. mieszkanek miast francuskich pracuje zarobkowo, a najwyżej 40 proc. może utrzymać służącą.

Fabrykanci więc prześcigają się w pomysłowych konstrukcjach praktycznych przyrządów. Przejdźmy się po tej olbrzymiej wystawie, mieszczącej się w „Grand Palais”.

Przed jednym z stoisk tłum zaciekawionych pań dyskutuje z ożywieniem. Przyłączam się do nich. I oto co widzę? — Manekin, czyli lalkę, przeznaczoną dla osób, szyjących same swe suknie, przerabiających je, czy to wreszcie nawet dla krawców. Lalka taka nie jest sztywna, t. j. dostosowana do jednej figury, ale stanowi ją rodzaj koszulki z giętkich ptyłek. Dzięki systemowi śrubek można jedną i tę samą lalkę dostosować do każdej osoby, a najdokładniej oddaje nietykłe wszystkie linie, ale właśnie wskutek owej giętkości, nawet i defekty danej figury.

Pomysłową jest również mała walizka. Nie na odzież i t. p. rzeczy, nie! Jest to... wózek dziecięcy! Gdy się walizkę otworzy, jej wieko stanowi oparcie, z którego wysuwa się bardzo wygodne siedzenie, niskie koła, wreszcie wysoka kierownica. Zamykanie i otwieranie walizki-wózka wymaga niewiele sekund. Szykowna ta walizeczka jest przytem tak niewielka, że mamusia może nosić ją bez trudu, wejść z dzieckiem do sklepu, do tramwaju, do poczugi i złożyć ją jak każdy inny pakunek.

Nie sposób oczywiście opisać całej wystawy. Zadowolnijmy się więc pewnymi jej działami. W gospodarczym ujęciu zwraca zgrabny, przenośny piec. Może on być umieszczony na jakimkolwiek ogniu, a upiecze jednocześnie trzy pieczenie czy ciasta, przytem bez czuwania nad niemi, bo opatrzone jest specjalnymi przegrodami i termometrem.

We Francji istnieje monopol zapalczany. Zapalki są więc drogie, jak w Polsce i bardzo nieszczególnie. Zapalniczki są opodatkowane po 5 frs. — Za brak na zapalnicze stempla monopolowego, płaci się karę około 100 frs.

Wobec tego fabrykanci wymyślają różne przyrządy do zapalania. Te jednak funkcjonują podobnie jak zapalniczki, jak i kiedy im się podoba: widziałam już t. zw. pistolety do zapalania gazu. Ale oto obecnie na „wystawie sztuki gospodarstwa domowego” wystawiono bardzo pomysłowy a tani przyrządek, noszący miano „Le rapide”. Jest to dość długa rączka z drutu, której koniec zaopatrzony jest oplatynowaną sprężynką. Otwiera się gaz lampy, czy kuchni i przykłada ową sprężynkę. Pod wpływem gazu następuje reakcja i sprężynka rozżarza się i zapala gaz. Przyrządek taki kosztuje 15, większy 20 frs.

Do pomocy przy sprzątaniu istnieją praktyczne szczotki bez włosia, ale z frędzlami z bawełny, doskonale zmiatające kurz.

Komfort w urządzeniach łazienek rozwinął się ogromnie w ostatnich latach. Łazienki obecnie bywają, jak luksusowe saloniki. Wanny są wpuszczone w podłogę. Często całe urządzenie łazienki jest z różowej, niebieskiej, lub seledynowej emalii. Takiego koloru

są i ściany, wyłożone specjalnym szkłem, zwącem się „verre-mural”. Są to małe kwadraciki, jakby podklepione flanelą, dzięki której przykleja się je do jakiegokolwiek ściany, filaru i t. p., a sprzedaje na... metry!

Dziecięce pokoje wyrabia się we Francji przeważnie z białego drzewa i maluje dowolnie. Dzięki nowemu produktowi „novemail” otrzymuje się wesołą gamę kolorów. Mamusia z zamiataniem malują swym pociechom pokoje. Zaznaczyć jeszcze należy, że „novemail” jest nader trwały, może służyć do malowania kuchni lub odświeżania samochodów, a nie zmienia się ani pod działaniem pary, ani kwasów.

Jest jeszcze ciekawy dział wystawy, a mianowicie izolowania mieszkań od wszelkiego rodzaju hałasów. Laboratorja wyższej zawodowej szkoły „Arts et Métiers” wyprodukowała 10 rodzajów materiałów izolacyjnych, dzięki którym będzie można zachować ciszę w mieszkaniach. Czyż nie jest to charakterystyczny „signum temporis”?

Po opuszczeniu „Grand Palais” czeka nas jeszcze jedna niespodzianka: po jego bokach wzbijają się w górę kolorowe fontanny. Wodotryski zmieniają się kolejno w przepyszne pióropusze błękitne, zielone, purpurowe, podobnie jak tarza zachodzącego właśnie słońca, „Ville Lumière”!

I. BRIARES.

P. Wyrzykowski zwolniony od winy

Echa wizyty prof. Kurkiewicza w Kościanie

Przed sądem okręgowym w Lesznie stanął członek Akcji Katolickiej p. Wyrzykowski, który odwołał się do tegoż sądu naskutek nałożenia nań kary administracyjnej przez starostwo w Kościanie, za rzekome spowodowanie krzyków i hałasów przez odczytanie protestu przeciwko prof. Kurkiewiczowi.

Sądził sędzia Kamiński, a oskarżał wiceprokurator Czak.

P. Wyrzykowski, uzasadniając odczytanie publicznego protestu, podkreślił m. i. stanowisko prof. Kurkiewicza

wobec religii katolickiej, jego rozwód, przejście na wiarę ewangelicką, o czym nawet pisały gazety w Ameryce.

Oskarżyciel wiceprok. Czak stawiał wniosek o całkowite uwolnienie p. Wyrzykowskiego od kary i winy, uzasadniając tem, że przez odczytanie protestu, wypływającego z przekonań religijnych, nie mógł p. W. spowodować krzyków i hałasów na sali.

Sąd, przychylając się do wniosku prokuratora, uwolnił p. Wyrzykowskiego od winy i kary, nakładając kosztą sądowe na skarb państwa.

Zgromadzenia studenckie

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P. przypomniało w okólniku rektorom, że zgromadzenia słuchaczy poszczególnych szkół mogą się odbywać wyłącznie za zezwoleniem rektora danej szkoły i w jego obecności.

Takie ograniczenia dla słuchaczy jednej szkoły nie dotyczą zgromadzeń, odbywanych z okazji uroczystych obchodów lub rocznic, jubileuszów, świąt narodowych pod warunkiem uprzedniego zatwierdzenia przez rektora programu uroczystości oraz listy zaproszonych gości z poza słuchaczy i personelu szkoły. Poza tem minister uznaje potrzebę odbywania wspólnych narad słuchaczy różnych szkół akademickich i będzie udzielało zezwoleń

na odbywanie międzyrodowiskowych konferencji, wyłącznie jednak o charakterze naukowym lub religijnym. — Program jednak takich konferencji musi być zatwierdzony przez rektora tej szkoły, przy której jest zarejestrowane stowarzyszenie, organizujące konferencję. (w)

Echa zająć krakowskich

Jak wynika z ogłoszonego przez urząd wojewódzki w Krakowie wykazu poszkodowanych przez poniedziałkowe rozruchy kupców, ucierpiała znacznie więcej sklepy chrześcijańskie, niż żydowskie.

Demonstranci wybili między innymi szyby przy ul. Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej w sklepach Porę-

Z CHWILI

Prasa żydowska podnosi znów wielki gwałt z powodu — Zagórowa. Oto, co czytamy na ten temat w łódzkim żydowskim „Głosie Porannym”:

„Zrujnowani obywatele Zagórowa proszą o wstrzymanie egzekucji podatkowych. Radca łódzkiej izby przemysłowo-handlowej, p. Wolman przeprowadził w imieniu centralnego związku kupców w Warszawie wraz z delegacją mieszkańców Zagórowa interwencję w łódzkiej izbie skarbowej w sprawie ulg dla kupców zagórowskich.

„Delegację przyjął naczelnik Lewandowski, któremu radca Wolman przedstawił cały szereg dokumentów i materiałów, świadczących o zastraszczeniu nasileniu akcji bojkotu gospodarczego, przeprowadzanego systematycznie w stosunku do kupców Zagórowa.

„Delegacja przedstawiła także listę kupców - ofiar tego bojkotu, prosząc o wstrzymanie u nich egzekucji podatkowych. Naczelnik Lewandowski zainteresował się przedstawionymi mu materiałami i obiecał załatwić tę sprawę.”

Cóż to za „obywatele” i „kupcy” Zagórowa, o których pisze „Głos Poranny”? Oczywiście sami Żydzi, u których ludność polska tego miasteczka i okolicy postanowiła nie kupować, składając w tym kierunku uroczyste ślubowanie.

Żydzi robią „gwałt” i wysyłają z tego powodu delegację do Łodzi, ale równocześnie rozwija się w Zagórowie handel polsko-chrześcijański. Powstał już szereg takich składów różnego rodzaju, cieszących się gorącym poparciem miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

Objaw to ze wszech miar pocieszający, tembardziej, że przykład Zagórowa zaczyna promieniować coraz silniej i na inne miejscowości. Obawiamy się, że Żydzi będą wysyłali coraz więcej takich delegacji, jak ta, o której pisze „Głos Poranny”...

skiego, Braciejowskiego, „Irys” (hafty), Froncza, Rybki, w składzie obuwia „Leo”, w „Bacie”, w dawnej kawiarni Michałika, w Cukierni Tureckiej i innych. Ogółem przy ul. Florjańskiej uszkodzono wystawy ponad 20 sklepów. Wybito również — jak stwierdza „Głos Narodu” — szyby w kawiarni „Grand-Hotelu” przy ul. Sławkowskiej, w gmachu Akademii Umiejętności, w gmachu Banku Polskiego itd. Nie wszyscy właściciele sklepów przystąpili odrazu do wprawiania nowych szyb, zastanawiając wystawy oszalowaniami z desek, skutkiem czego ul. Florjańska, która najbardziej ucierpiała, czyni niesamowite wrażenie.

W tej sprawie donosi nadto nasz korespondent krakowski:

Bardzo wymowne jest zestawienie strat, poniesionych w czasie zająć przez firmy katolickie i żydowskie. Otóż z zestawienia tego wynika, że straty firm katolickich wynoszą około 40.000 złotych, podczas gdy straty sklepów żydowskich obliczane są na około 6.000 zł, ale i ta cyfra wydaje się bardzo przesadzona.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

46)

Powiedział to, jakby myślał o narodzie, a myślał tylko o sobie. Pan Starosta Uświacki słuchał go z przyjaznym uśmiechem, obracając w palcach smukłą lodyżkę kryształowego kielicha, w którym cudnie mieniła się pod światło ciemna czerwień szlachetnego wina. Był młody, wszelako młodością, już mijającą i bliską wyczerpania. Przewlekłe niewczesy wojenne na jego bladawej, wystygłej twarzy pozostawiły wyraźne piętno. Włosy nad czołem miał wyliniałe, zaś powieki, ciężkie od znużenia. Nie wyglądał na człowieka, któremu sędzono długie życie. Mimo to pełne stanowczej siły były jego ozięble usta i gorącą myślą pałały jego oczy. Dziwnie klóciły się te niebieskie oczy z chłodem, co zdawał się zawiewać od jego kształtnej i wyniosłej postaci.

— Tyś nam bliski, Panie Starosto, i możny w swym narodzie — mówił Książ Grigori, coraz szerzej otwierając służ swęj szczerości. — Jesteś moim druhem. Niedawno szablę zamieniłeś z mną na znak braterstwa.

Bądźże mi ku pomocy!

Żywy uśmiech zagrał pod młodzięcym wąsem Pana Sapięhy. Zapytał z kortexją, co nie uraża, chociaż trzyma zdaleka:

— Cóż mam uczynić dla ciebie, Książu Grigori Petrowiczu?

— Pomóż mi odszukać Cara Dymitra — użył wreszcie gość swemu strapijonemu sercu. — Ty możesz.

Pan Starosta zajął głębiej w jego od wina zaognione oczy i odparł nieśpiesznie, jakgdyby dopiero z nich dorozumiał się jego myśli:

— Jakże mam go odszukać, skoro on nie żyje. Ty przecie wiesz, że nie żyje. Nie umiem wskrzeszać umarłych... Ale — tu jął z litewską śpiewnie przeciągać zgłoski — mogą dać wam innego, takiego, co go zastąpi...

Książ Grigori rozradowanymi dłońmi uchwycił go za ręce. Zaniechał dalszego udawania. Uczuł, że został pojety.

— A my będziemy mu przewodzili — zarzął pijanym śmiechem.

— Będziemy mu przewodzili — potwierdził chłodno Pan Jan Piotr Sapięha. — Ty zbliśka, a ja zdaleka. Nie życzę sobie, aby ktoś o mnie wiedział. Nawet on sam niema wie-dzieć. Do czasu...

— Czy wesprzesz go, Panie Starosto? — jeszcze zagadnął książ prze-zornie.

— Bądź spokojny, Mości Wojewodo. Ręczę, że będzie wsparty — otrzy-

mał wymijającą odpowiedź.

Nastąpiło między nimi zupełne porozumienie. Dalsze rozmowy były już zbędne. Książ Grigori był rad, bowiem nie wątpli, że za Panem Sapięhą stanie murem wszystka potęga polska. Nie potrzebował nadal się obawiać Wasyla Szujskiego. Już tylko z ciekawości jął się dopytywać:

— Czy aby ten nowy Dymitr będzie bodaj odrobinę podobny do nieboszczyka?

Pan Starosta odrzekł lekceważąco: — Może. Jeszcze nie wiem. Jest nielacno o zupełne podobieństwo. Jednakże postarają się moi ludzie, żeby uszło przynajmniej dla grubego społeczeństwa, co nigdy nie widuje zbliśka swych carów.

Zaczął mówić o czemś innym, lubo Książ Szachowskiej jeszcze niejedno pytanie miał na języku. Pan Sapięha nie należał do tych, co pochopnie odślaniają przed drugimi swe skrytości. Aby nie być dłużej nagabywanym, znowu wcisnął do ręki moskiewskiemu gościowi napelniony kielich.

I pili. Pili do białego rana. Wojewoda putywelski tak się rozserdecznił, że wyrzucił na jaśnie jego najtajniejszą myśl. Począł szczerze rozdawać, co nie było jego. Obiecywał swemu polskiemu przyjacielowi Smoleńszczyznę, byle mógł zatrzymać dla siebie Ziemię Siewierską. U wielu budziła ona gorące pożądania, niby wabna krasawica. Pan Sapięha był podchmielony niemniej od niego, jed-

nakowoż ani na chwilę nie postradał swej chłodnej bystrości. Kortexyjnie pozwałal gadać książkowi, co mu ślina do gęby przyniosła.

A książ gadał. Otwierał do głębi swe serce. Plół o czarowniku, co go opętał, i o popie, który nie dał mu rozgrzeszenia. Był słaby. Musiał być w czyjejś mocy, mieć jakiegoś powiernika swych nadziei i utrapień. Oziębły Starosta Uświacki wydawał się mu bezpieczną opoką.

Na wyjeździe wojewoda putywelski wychylił tyle strzemiennych kielichów, że dopiero ze stołka zdołał do- siać swego płochliwego bachmata. Hucznie zęgnął putywelskiego wojewodę litewski panosza oraz wszystkie poczet jego dworu. Książ Grigori omal nie zemknął ze siodła, gdy zamroczonego oczyma dostrzegł w ry-cerskiej cizbie Dygudeja. Pozłocisty żupan zwieszał się z jego koślawej postaci, jak zwiesza się łachman ze straszdyła na wróble. Z pod za krótkiej wargi beczelnym chychotem szczyrzyły się jego kły, długie jak u wilka. Dziadyga śmiał się, jakgdyby książkowi chciał dać do poznania, że jeszcze silniej dzierży go w swych siódlach. Obok niego buńczucznie ster-czał dyłag z piwnemi wąsami pod powiesistym nosem.

Książ Grigori Petrowicz pochylł się i ścisnął dłoń swego gościnnego gospodarza, zabelkotał z odrazą:

— Widzę, że djabła przyjąłeś na służbę, Mości Strosto. (C d. n.)

Trykotaż
męskie damskie dziecięce

Kałamajski

Pg 3869-13,75

Marzec

27
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek: Jana Damasc.
Sobota: Syktusa III pap.
Jana Kap.

Kalendarz słowiański

Piątek: Świętobója
Sobota: Bohdara bł.

Słońca: wschód 5,39
zachód 18,13

Długość dnia 12 g. 39 min.

Księżyc: wschód 7,20 zachód 24,44.

Faza: 4 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ireny Marji Kołodziejczakówny o godz. 16 z kapł. cment. Jezyckiego.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie”. (Ceny popularne od 50 gr do 2 zł).

Teatr Polski: Dziś — „Bolesław Śmiały”. (Ceny do połowy niższe).

Teatr Nowy: Dziś — „Matura”.

Komunikat meteorologiczny

Jedynie w Wileńskim i miejscami na Wyżynie Małopolskiej było wczoraj po południu dość pogodnie; w pozostałych dzielnicach trwała pogoda chmurna z drobnymi gdzieniegdzie opadami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 0 st. w Powursku, 1 st. w Białymstoku, 2 st. w Pińsku, 3 st. w Gdyni, 4 st. w Warszawie, 5 st. w Wilnie, 6 st. w Poznaniu, 7 st. w Kaliszu, 8 st. w Przemysłu, 10 st. w Krakowie, oraz 13 st. w Katowicach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 marca: W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie na południu kraju. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Rewizje i aresztowania

Kato wice. (Tel. wł.) W dniu 23. 3. władze śledcze przeprowadziły poraz drugi rewizję bardzo skrupulatną w agenturze pism narodowych i w wyniku tej rewizji władze zabrały spisy prenumeratorów oraz kolporterów i rozliczenie. Lokal ten jest już od 16 dni opieczętowany.

Aresztowany 10 marca 6, członek Stronnictwa Nar. w Siemianowicach, p. Ziaja przebywa dotąd w więzieniu w Katowicach. Podejrzany on jest o kolportaż nielegalnych ulotek.

Samobójstwo w gmachu izby skarbowej

Wczoraj o godz. 14,30 w gmachu izby skarbowej w Poznaniu na Wałach Batorego 5 odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu 50-letni Ignacy Soliński z Mławca (koło Inowrocławia). — Strzał, dany w usta, był śmiertelny. Przywołane pogotowie ratunkowe (tel. 66-66) przybyło niezwłocznie. Broczący silnie krwią Soliński żył jeszcze, wobec czego lekarz pogotowia zarządził przewiezienie do szpitala miejskiego. Zgon nastąpił jednak już podczas transportu do szpitala, wobec czego przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej. (kl)

Film o wojnie abisyńskiej

W ub. środę kino „Oświatowe” wyświetlało film włoskiej produkcji o wojnie abisyńskiej. Sprowadziło film ten do Poznania i organizacja przedstawień się zajęła Tow. Polsko - Włoskie. Seanse poprzedzało objaśniające przemówienie prezesa towarzystwa dr. K. Kolszewskiego; dodatkowych wyjaśnień w czasie wyświetlania udzielał prof. Stefanini.

Chociaż film w niewielkiej części tylko przedstawia działania wojenne armji włoskiej w Abisynji, słusznie nazwać go można filmem „o wojnie”, gdyż zmontowany jest w ten sposób, że w części poświęconej opisowi Abisynji, wyjaśnione są niejako powody wojny, usprawiedliwiana jest jej racja. Przedewszystkiem w przejrzyście, ruchomych grafikach przedstawiony został stosunek obszaru obu krajów i ich zaludnienia: Abisynja, mająca czterokrotnie większą powierzchnię od Włoch, ma znacznie mniej ludności, tak że zaludnienie kilometra kwadratowego jest bardzo różne. Przedstawiono również położenie geograficzne Abisynji i jej różnorodny skład narodowościowy.

Film rozpoczyna świetnie sfotografowana podróż samolotem z Rzymu do Abisynji. Artystyczna wartość zdjęć stoi na wysokim poziomie. Po tej po-

Sprawa o zajścia w Ryczywole

Jak się dowiadujemy, prokurator do spraw politycznych w sądzie okręgowym w Poznaniu wygotował akt oskarżenia w sprawie zajść w Ryczywole, które miały miejsce w dniu 15 grudnia ub. r. na zebraniu Stron. Narodowego.

Zebranie to zostało rozwiązane, przyczem aresztowano p. Józefa Przybylskiego, przewodniczącego zebrania. Po zebraniu tłum ludzi domagał się wypuszczenia aresztowanego. Policja rozprędziła jednak zebranych.

W wyniku dochodzeń zostało posta-

wionych w stan oskarżenia 12 mieszkańców Ryczywoła i okolicznych wsi, przyczem pp. Przybylskiemu i Jarmuzowi zarzuca się nawoływanie do oporu policji, pozostałym zaś wzięcie udziału w zbiegowisku publicznem, które wspólnymi siłami starało się uwolnić aresztowanego.

W najbliższych dniach należy się spodziewać wyznaczenia terminu rozprawy w sądzie okręgowym w Poznaniu. (m)

KINOTEATR „SŁOŃCE” KINOTEATR

DZIŚ w piątek 27 marca nieodwołalnie PORAZ OSTATNI

Największe arcydzieło filmowe świata realizacji MICHAŁA KERTESZA niezapomnianego twórcy filmu „Arka Noego” p. 3136

KAPITAN BLOOD

Kto jeszcze nie widział tego potężnego filmu - niech spieszy dziś do „Słońca”!

„OSTATNI POSTERUNEK”

Wytwórnia Paramount nakręciła ostatnio niezwykle ciekawy i aktualny film p. t. „OSTATNI POSTERUNEK”, osnuty na tle walk kolonialnych w Afryce, walk ras białej z czarną.

Na odległym posterunku afrykańskim broni się garstka białych przed milionami krajowców. Reżyserowie filmu MAX MARCIN i LOUIS GASNIER wplotli w akcję sceny, mrozące krew w żyłach: rozstrzelanie bezbronnej gromady kobiet i dzieci... przeprawę przez wozbraną rzekę... wspinanie się na niebotyczne góry, gdzie z każdej strony zioną przepaście... nocny

atak na osamotniony fort... pożar dżungli... wściekły atak słoń... Sceny te najlepiej ilustrują trudności, na jakie natrafiają ci, którzy chcą zagarnąć chociaż skrawek czarnego ładu.

W rolach głównych w tym pięknym filmie grają: CARY GRANT, jeden z czołowych amantów afrykańskich, CLAUDE RAINS, znany z filmu „Niewidzialny człowiek”, GERTRUDA MICHAEL, piękna bohaterka filmu „Niebezpieczna piękność” i HATHLEEN BURKE, znana z „BENGA-LI”.

p. 3137

Premjera filmu „OSTATNI POSTERUNEK” odbędzie się jutro w sobotę, 28 marca w kinoteatrze „Słońce”.

„Bohaterstwo” Szyi Knopmachera

Ocalił cielece mięso, składając „ofiarnie” własne w areszcie

Skierniewice. (Tel. wł. Niecodzienną przygodę miał post. P. P. w Skierniewicach p. Bernardt, z rzemieślnikiem żydowskim Szyją Knopmachorem. Przygoda skończyła się smutnie dla Szyji.

Otóż Szyja, zakupiwszy na wsi 7 cieląt i chcąc na nich porządnie zarobić, zarznął je sam i załadowawszy mięso na wóz, podążył do Skierniewic.

Tu zauważył go posterunkowy P. P. Bernardt i podszedł, aby go wylegitymować. Szyja widząc, że będzie źle, podskooczył do policjanta i uchwyciwszy go z tyłu zakneblował mu rękoma usta i począł krzyczeć na całe gardło: „ratunku”!

Na krzyk Żyda zaczęli wybiegać — jak myszy z nor — współwyznawcy, sądząc, że „biednego” Szyję napadli jacyś „chuligani endeccy” — lecz zobaczywszy, że Szyja trzyma policjanta, w mąg domyśleli się o co chodzi i cielecki z furmanki zniknęły, wraz z całą gromadą Żydów, która przybiegła na krzyk Szyji. Wszystko to stało się

z błyskawiczną szybkością i kiedy Szyja zobaczył, że jego towar już jest ukryty, puścił „wziętego do niewoli” post. Bernardta.

Wówczas post. Bernardt, aresztował Szyję i doprowadził go na posterunek, składając o powyższem zajściu zameldowanie. Szyję osadzono w areszcie i sprawę skierowano do prokuratora.

Chińska sprawa w sądzie polskim

Warszawa. (Tel. wł.) Pewien adwokat warszawski złożył w sądzie skargę z upoważnienia przybyłego z Nankinu adwokata chińskiego Ju-Sing-King. Chińczyk działa z upoważnienia pewnej rodziny przemysłowców chińskich. Skarga skierowana jest przeciwko zamieszkałemu w Warszawie kupcowi S.

Przed kilku laty — utrzymuje skarga — w tajemniczych okolicznościach porwano nieletniego synka zamożnych przemysłowców chińskich z Nankinu. Banda nieuchwytnych „porywaczy dzieci”, grasująca wzorem bandytów amerykańskich, zażądała okupu pod groźbą zgładzenia dziecka i otrzymała kilkanaście tysięcy dolarów, po ich otrzymaniu odesłała dziecko ojcu. Była to jednak ostatnia sprawa bandytów. Policja nankińska wpadła na trop działalności „porywaczy dzieci” i ujęła niemal wszystkich członków. Jeden tylko z bandytów, po otrzymaniu części okupu, wyjechał z Nankinu do Polski. Policja utrzymuje, że tym zbiegiem był obywatel polski S. Kupiec S. cieszy się w kołach znajomych dobrą opinią, wobec czego jest bardzo możliwe, że cała sprawa polega na omyłce. (w.)

Parowiec zatonał

London. (PAT.) W odległości 24 mil na północny-zachód od Cromer zatonał parowiec francuski „Boree”. Na miejsce katastrofy udały się statki ratunkowe z Cromer i Wells w hrabstwie Norfolk. Parowiec francuski „Caduceus” w depeszy radiowej donosi, iż udało mu się uratować dwóch rozbitków. Przyczyną katastrofy, jak można wnosić z dotychczasowych wiadomości, była silna mgła. Parowiec hiszpański, który brał również udział w akcji ratunkowej, uratował sześciu pasażerów. Na miejscu katastrofy krąży bez przerwy dwa angielskie statki ratunkowe w poszukiwaniu ofiar wypadku.

„Tango samobójcze”

W dwóch tutejszych dziennikach „sancynjnych” pojawiła się jednobrzmiąca notatka, zaopatrzona w olbrzymie, sensacyjne krwią oczekujące tytuły: 1) „Pojedynek na pistolety dwóch gimnazjastów” — 2) „Tango samobójcze”. Opis nielada dramatu. Dwóch ośmioklasistów, zakonanych w jednej gimnazjalce, „idąc za głosem krwi, nasiąkniętej tradycjami starszylacheckimi, postanowiło rozstrzygnąć tragiczny konflikt z bronią w rękę”. (Dostownie!) Ostatecznie spotkanie to „z bronią w rękę” miało przebieg niekrwawy, „ponieważ sekundanci użyli ślepych nabołów”.

A więc sensacja, jakby żywcem wzięta z kina. Można by na ten temat snuć poważne refleksje i dojść do wniosków strasznych, gdyby... Tak, gdyby wszystko to nie było... pospolitym kawałem sztubackim.

Zbliża się 1 kwietnia, a więc panuje już atmosfera tradycyjnie podniecona obmyślaniami i przygotowywaniem dowcipasów prima-aprilisowych.

Spotkało się kilku koleżków na przechadźce, i nuże rodzić najróżniejsze koncepcje. W trakcie tego jeden rzucił myśl: — A gdybyśmy tak bujneli naszą klasę, że mieliśmy pojedynek? — Brawo. I rada w radę — „wypracowali” plan szczegółowy, rozdzielił między siebie role, i — następnego dnia puścili w ruch całą opowieść. W „klasie” zawrzało. Byli tacy, co uważali to za bujdę. Ale byli inni, co twierzyli i z respektem spoglądali na „bohaterów”.

Niewinny, choć dowcipny kawał sztubacki, jakich wiele, przeznaczony — do użytku wewnętrznego „klasy”, który w mózgu głodnego sensacyj reporterstwa wspomnianych dzienników rozrósł się do rozmiarów ponurego „Tanga samobójców”. (kl.)

Rozwiązany kurs

Warszawa. (Tel. wł.) W Świdrze pod Otwockiem do lokalu, w którym odbywał się kurs ideowy Stronnictwa Narodowego, przybyła policja z nakazem rozwiązania kursu. Zebrany polecono niezwłocznie rozjechać się, a lokal opieczętowany. Dwie osoby aresztowano.

Przed tygodniem zatrzymano wszystkich uczestników kursu pod zarzutem niewypełnienia formalności zawiadomienia władz. Tym razem wspomniane formalności wypełniono.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Bójka.** Wielkie zbiegowisko wywołało na Starym Rynku dwóch sprzedawców pomarańcz. Prawdopodobnie przyczyną bójki były nieporozumienia na tle konkurencji. Wmieszala się do sprawy jakaś kobieta, która zdjętym napręde pantoflem ugodziła gorszego przeciwnika w czoło, przyczem go poraniła. Zajście zakończył policjant, który zabrał walczących do komisariatu. (kl.)

— * **Pacjent nie chciał opuścić szpitala.** Wczoraj po południu zwolniono ze szpitala miejskiego po trzymiesięcznej kuracji niejakiego Janiszewskiego. Wobec tego, że nie miał on mieszkania, nie chciał opuścić szpitala. Gdy samochód pogotowia ratunkowego (66-66) opuszczał szpital, znajdujący się w pobliżu policjant poprosił o odwiezienie Janiszewskiego do domu. W wozie oświadczył on, że mieszka przy ul. Pocztowej 20, gdzie go też przewieziono. Towarzyszącemu policjantowi oświadczył, że uda się o własnych siłach i swoim zachowaniem zwracał ogólną uwagę do tego stopnia, że wokoło zgromadził się tłum, złożony z kilkuset osób. — Przywołane ponownie pogotowie przewiozło Janiszewskiego do szpitala, a po stwierdzeniu, że jest zdrow, do przytulku miejskiego. (kl.)

— * **Zrabowano rower.** W lesie na drodze pomiędzy Smolicami a Kobylinem napadło trzech osobników, z tych dwóch uzbrojonych w rewolwery, na jadącego na rowerze Władysława Kapale z Jalowa. Po steroryzowaniu Kapala, napastnicy zrabowali mu rower. Policja wszczęła pościg. (kl.)

„Jego wielka miłość”

Życie ludzi teatru, atmosfera zakulisowa, miłość, mienawść, poświęcenie, zawzięcie tych z tamtej strony kurtyny — są i były zawsze przedmiotem szczególnego zainteresowania szerokiego mas. Kto choćby raz nie sięgnął myślami w sferę, której udziałem jest popularność, sława, życie pełne wzruszeń i romantyzmu?

Wytwórnia „BLOK-MUZA-FILM” zrozumiała i oceniła to niezwykle zainteresowanie ludźmi teatru i po raz pierwszy sięgnęła do tego środowiska, by na jego tle stworzyć dramat filmowy aktora, zdeklasowanego do roli suflera. Fascynująca ta fabuła, która zapuścił macki do najgłębszych źródeł życia zakulisowego i odkryje jego tajemnice, rozgrywa się na tle różnych sfer społecznych, od gabinetów ministerjalnych, mecenasów sztuki począwszy, do najniższych warstw.

Wspaniały ten dramat jest dziełem wybitnych specjalistów literatury, filmu i teatru. Obsada jest wręcz rewelacyjna: przedewszystkiem Stefan Jaracz, Lena Zelińska i Michał Znicz.

Premjera filmu p. t. „Jego wielka miłość” odbędzie się dziś, w piątek, w kinach „APOLLO” i „METROPOLIS”.

Z Towarzystwa polsko-czechosłowackiego

Po walnym zebraniu, po którym nowy zarząd prezesem Towarzystwa polsko-czechosłowackiego wybrał p. prezydenta Ratajskiego, odbyły się w marcu dwa zebrania odczytowe. Pierwsze poświęcone było z okazji 86 rocznicy urodzin prezydenta Masaryka niezwyklej osobowości tego polityka i filozofa, który już w czasie wojny stwierdzał, że nie może być wolnej Polski bez wolnej Czechosłowacji i na odwrót. Wykładu prof. Hanusza wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Poza tym w nieobecności prezesa, wiceprezes red. Powidzki zreferował o zamierzeniach zarządu.

Bardzo żywe zainteresowanie wywołał referat prof. dr. Grabowskiego o Instytucie Słowiańskim w Pradze i o pracach prof. dr. Marjana Szykowskiego, szczególnie o „Polskim udziale w czeskim odrodzeniu”, wygłoszony na drugim zebraniu. Znany nasz historyk literatury omówił z wielkim zapałem rzeczy źródłową pracę swego praskiego kolegi, oświetlającą polsko-czeskie stosunki kulturalne w dobie walk pomiędzy naszymi klasykami a romantykami. Ciekawym dla nas jest zwłaszcza fakt, że na Mickiewicza wywarli pewien wpływ „budziciele” czescy. W dyskusji m. in. prof. dr. Opatrny wskazał na ciekawą postać Jana Ew. Kosiny, który w poemacie czeskim opisał stosunki w gimnazjum w Brzeżanach; w poemacie tym występuje także ciekawa, sympatyczna postać Wielkopolanina Prądyńskiego, emisariusza o gorącej duszy, pełnego poświęcenia dla sprawy polskiej.

Poza wykładem p. prez. Ratajski w serdecznych słowach pożegnał opuszczającego Poznań konsula p. Machaczka oraz członków konsultatu, przedewszystkiem p. Szponara, którego z miastem naszym łączą już 16-letnie stosunki. Pan dr. Machaczek w ciepłym przemówieniu dał wyraz szczeremu żalowi, że opuszcza miasto, które w ciągu czteromiesięcznego zaledwie pobytu zdołał pokochać całym sercem.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz ostatni po cenach do połowy znizowanych odegrane będzie arcydzieło St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały”. Jutro premiera najnowszej komedji Stefana Kierczyńskiego „Raz się żyje”, która w Warszawie cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem. Obsadę stanowią pp. Ludwiżanka, Zakrzyńska, Jaworski, Pluciński, Rolicz i Wroński. Nowe dekoracje Z. Szpiniera. Inscenizacja R. Zawistowskiego. — W niedzielę po południu po cenach do połowy znizowanych „Zburzenie Jerozolimy”. W próbach arcydzieła komedji ojczystej „Słuby Panięskie” Al. hr. Fredry.

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj chętnie widziana operetka „Rose-Marie” z Jadwigą Musielewską w roli tytułowej. Zapowiedziany „Bal w Savoyu” wskutek nagłej niedyspozycji p. Dudziówny został odwołany. — Jutro pożegnalny występ primadonny Adeliny Korytko-Czapkiej w operze „Eugeniusz Oniegin”. — W niedzielę po południu o godz. 3 „Rose-Marie”, wieczorem „Bal w Savoyu”.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj i w dni następne ciesząca się wielkim powodzeniem znakomita sztuka Władysława Fodora „Matura”, w premjerowej obsadzie. Dzisiejsze przedstawienie, zakupione przez zrzeczenie, rozpocznie się punktualnie o godz. 19.

Bajka dla dzieci „Za siódmoma górmi” ukaże się po raz ostatni w niedzielę po południu.

Zuchwały napad w Gdyni

Gdańsk. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych Gdynia była widownią ścią amerykańskiego napadu bandyckiego, w rezultacie którego bandytem wpadło w ręce 16 tys. złotych.

Ok. godz. 16-ej do hallu Banku Polskiego, oddział w Gdyni, wchodził inkasent firmy maklerskiej Bergenske-Baltic-Transport Ltd., nazwiskiem Franciszek Wójcik, który skierował swe kroki na schody, prowadzące do wnętrza, gdy nagle uderzony został żelaznym prętem w głowę.

Cios był dobrze wymierzony, gdyż Wójcik padł nieprzytomny na schodach. Bandyci, nie tracąc czasu, wydarli leżącemu teczkę, w której znajdowało się 16 tys. złotych.

Po dokonaniu tego napadu sprawcy natychmiast opuścili gmach banku i zbiegli. Nie zauważono ich na ruchliwej ulicy 10 Lutego, przy której znajduje się bank.

Przypuszcza się zatem, że bandyci spokojnie wsiedli do czekającego na nich przed gmachem samochodu i odjechali w nieznanym kierunku.

Przybyła na miejsce krótko po wypadku policja rozpoczęła śledztwo na podstawie zeznań napadniętego, równocześnie wysyłając pościg we wszystkich kierunkach za zbiegłymi napastnikami.

Wiadomość o napadzie rozeszła się błyskawicznie po mieście, to też krótko po wypadku przed bankiem zaczęły się gromadzić tłumy, które policja musiała rozpędzać. (p)

Z procesu o otrucie własnej rodziny

Flirt Grzeszolskiego z kilkoma naraz kobietami i nagły ożenek z seminarzystką wzbudził mniemanie, że „dostał bzika”

Sosnowiec. (Tel. wł.) I dziesiąty dzień procesu trucicielskiego nie minął bez sensacji.

Świadek Szmajcer Marjan a, żona dozorczy domu Bugajów opowiada, że wiosną 1934 po śmierci dzieci nosiła dwa listy od Grzeszolskiego do Kuczalskiej.

Sędzia Michalski: Jak się Kuczalska odnosiła do Grzeszolskiego.

Św.: Kuczalska była wybredna, nienawidziła Grzeszolskiego. Na czym zaś polegała nienawiść do Grzeszolskiego i z jakich przyczyn, tego nie wiem.

Św. Serwicka Marja opowiedziawszy różne fakty otrzymuje zapytanie adw. H.-Ostrowskiego: „Świadek jest osobą inteligentną i mówił nam, że słyszał od Kuczalskiej, iż Grzeszolski starał się o jej rękę. Czy świadek niewiódł, że zachodzi tu sprzeczność? Bawiem Grzeszolski stara się o rękę Kuczalskiej, truje jednak w tym czasie dzieci, a poza tem ma rzekomo kochankę Staciwińską, z którą miał się zamier ożenić.

Św.: Rozumiałam, że zachodzi tu sprzeczność, więc przypuszczałam, że Grzeszolski dostał bzika.

Przewod.: Świadek stąd sądził, że śmierć dzieci jest dziwna i tajemnicza.

Św.: Tak jest. Świadek Anna z Staciwińskich Kopikowa, siostra Pelagji Staciwińskiej, w swych zeznaniach popiera stanowisko, jakie zajęła wczoraj na rozprawie jej siostra. Szczegółów charakterystycznych do sprawy nie wnosi.

Zeznaje św. Jan Kozłowski. Świadek był prezesem koła rodziciel. przy gimn. Prusa w Sosnowcu, gdy Grzeszolski był skarbnikiem.

Przew.: Czy zna świadek okoliczności śmierci Jerzego.

Św.: Po śmierci Jerzego mówiono, że Grzeszolski zamknął się na strychu i chciał każdego zastrzelić, kto będzie się naprzykrzał z odwiedzinami. Świadek jednak poszedł i zastał go leżącego na łóżku, znać było, że jest złamany śmiercią syna.

Sędzia Michalski: Jaki stosunek był osk. do dzieci?

Św.: Bardzo serdeczny. H. Ostrowski: Pan wiedział, dlaczego oskarżony się ożenił?

Św.: Nie wiedziałem, to też mnie zdziwiło, że w tak krótkim to się czasie stało.

Przew.: Czy osk. można określić jako człowieka mocnego, silnego?

Św.: Był energiczny, rzutki o niezłomnej woli.

Po przerwie obiadowej zeznają cztery siostry stryjeczne śp. Anny z Bugajów Grzeszolskiej. Zeznania ich idą w jednym kierunku, opowiadają te same szczegóły.

Sąd ma jeszcze przesłuchać około 60 świadków.

Tajne rzeźnie żydowskie

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek badań komisji starościnskiej wykryto na Muranowskiej ulicy dwie tajne rzeźnie, utrzymywane przez Żydów, w warunkach bardzo niehygienicznych.

RECENZJE KINOWE

Kino „Swit” wyświetla film pod tyt. „Alarm w nocy”. Jest to kryminalno-sensacyjna historia, bardzo emocjonująca, z ciekawą niespodzianką rozwijania. Niespodzianka ta — wykrucie zabójcy, który usmiercił kilka osób — jest, trzeba przyznać, zupełnie nieprzygotowana. Kló-

ci się trochę z logiką i jeśli chodzi o konstrukcję filmowej akcji, przeciąża ostatnie metry taśmy skondensowanymi wyjaśnieniami. Tem niemniej patrzy się cały czas z ciekawością, a stara dziwadzka-miljonierka, która genialnie prowadzi śledztwo i dokonuje rewelacyjnych odkryć, wprowadza też dużo komicznych momentów. (ver.)

Kino „Renaissance” wyświetla film pt. „Jestem zbiegiem”. Dramat, malujący w jaskrawych barwach niedolę człowieka, skazanego na więzienie za zbrodnię, popełnioną z nędzy. Film ten stał się sławny przez znakomitą kreację Pawła Muni w roli nieszczęśliwego Jamesa Allena. — Gra Pawła Muni przy dobrej reżyserji Mervyn le Roy'a sprawia, że film ten pozostaje długo w pamięci. Partnerkami Pawła Muni są Glenda Farrell i Helena Vinson. (Sza.)

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Tajemnica małej Shirley”. Scenariusz tak zbudowany, by mała gwiazdka mogła zająć wdziękiem kilkuletniej dziewczynki. Film jest wprawdzie dramatem, ale kończy się happy-endem ku zadowoleniu widza.

W nadprogramie — film z cyklu przegód znakomitego chińskiego detektywa Charli-Chana p. t. „Z pamiętnika detektywa” z Warner Oland'em w roli Charli-Chana. (Sza.)

Kino „Oświatowe” wyświetla film p. t. „A. L. 14 zatonała”. Jest to dramat wojenny, osnuty na tle walk łodzi podwodnej. Bohaterem jest młody oficer marynarki podwodnej Stanów Zjednoczonych. Za niesubordynację zostaje wydalony z armii, ale wraca na swą łódź podwodną w chwili, gdy wyrusza ona na niebezpieczną wyprawę. Ginie na niej, rehabilitując swój honor oficerski. Intryga miłosna zaznaczona jest tylko lekko — głównym tematem jest wojna podwodna, której sceny sprawiają nader dramatyczne, wstrząsające wrażenie. W nadprogramie — film podróżniczy p. t. „Dwa oceany”. (ver.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. marca 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.70	89.88	89.52
Holandja	360.90	361.62	360.18
Kopenhaga	117.25	117.54	116.96
Londyn	26.28	26.35	26.21
Nowy Jork kabel	5.29½	5.30½	5.28¾
Paryż	35.01	35.08	34.94
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	135.50	135.83	135.17
Szwajcaria	173.30	173.64	172.96

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe

5% poz. konwers.	59.63
6% poz. dolarowa	75—
4% poz. premj. dol.	51.30
7% poz. stabiliz.	62.75
w drobnych	62.75
4½% P. Z. K. serja K.	42.—
4½% ziemskie serja 5	44.00

Tendencja słabsza

Akcje w zlocie:

Bank Polski	96.—
W. T. F. Cukru	23.—
Lilpop	9.—
Ostrowiec	25.—

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 lczb = jedno słowo. t, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Wille

z ogrodem w miejscu niedaleko centrum kupie. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 482

Kamienice

kupie dochodowa okazynie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 462

Dom

z dużym ogrodem w miejscu — sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 480

Parcele

w Gdyni tuż przy ulicy sprzedam. Adres wskazuje Kurjer Poznański zdg 26 511

Dom

murowany, piekarnia, zabudowania, ogród owocowy. Solec Kujawski sprzedam. Cena przystępna. Wiadomości: Walenty Baranowski, Solec Kujawski. zdg 26 254

Kamienicę

komfortowa, gotówka 80.000 — sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 26 009

Kamienica

składem warsztatem rzeźnickim centrum Poznania. dochód 6 500, cena 56 000, wpłaty 20 000. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 496

7. SPRZEDAŻE

Cielęcina 40 groszy

1/2 kg z kośćmi, bez kości 65 i 75. kule całe od 45 kupisz Chwaliszewo 25 p 3135

Restauracja

śródmieściu korzystnie na sprzedaż. Adres wskazuje Kurjer Pozn. zdg 26 452

Parowa

piekarnie centrum Poznania zaraz sprzedam cena 2 500. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 491

Fiat

509 otwarty, czterocobowy, korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 418

Restaurację

Stary Rynek tanio sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 464

Beczek

40 żelaznych sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 26 543

Skład

kolonialno delikatesowy z wyszynkiem do 4 1/2% z przyłogiem mieszkaniem w rynku ruchliwego miasta powiatowego urządzeniem i towarami sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 725

Piano

Becke tanio sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 26 700

Kolonjalke

centrum sprzedam 1 300. Adres Kurjer Pozn. zdg 26 674

15. POKOJE UMEBL.

Niekrepujący

Jasna 8. m. 8. zdg 20 620

16. SZUKA POKOJU

Pokoju

na parterze, ewtl. pustego poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 430

Panienska

pokoju 10 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 481

Próżnego

pokoju używanym kuchni samotna. Oferty ceną Kurjer Pozn. zdg 26 460/1

23. ROZMAITE

Ekspresdruk

Grudnia 5. Wizytówki setka złotych. zdg 1 008

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Podróżujący

branży kolonialnej, pracuje 11 lat na terenie Poznania szuka dodatkowego artykułu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 777

Ogrodnik

pszczelarz, obsługa pałacowa szuka posady. Adres wskazuje Kurjer Pozn. zdg 26 376

Magister praw, sekretarz adwokacki

kwalifikacjami na apl. adw. młody, zdolny, bezwzględnie sumienny, dłuższą dobrą praktyką przyłogiem natchmiast kierownictwo kancelarii adwokackiej (mniejszej średniej) b. skromnych warunkach. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 26 721

Handlowiec

sumienny, 14-letnia praktyka, zna wszelkie prace biurowe, pisanie na maszynie, język polski, niemiecki, dobrym świadectwami, referencjami, wyznaczenia skromne prosi o posadę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 420

Bufetowa

inteligentna, przystojna, młoda szuka posady, także wyjazd. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 078

Szofer - mechanik

poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 465

27. WOLNE MIEJSCA

Predstawicielstwo

na prowizję odda fabryka branży spożywczej ruchliwemu a uczciwemu panu na południowe Poznańskie i Kalisz. Poza tem wolny jest Śląsk. Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 720

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc kwiecień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkostronicznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w srobia, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149